



Adres Redakcji: Sandomierz, Seminarjum Duchowne. Adres Administracji: Sandomierz, Diecezjalny Zakład Graf.-Drukarski.

== Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ==

### NOWY ROK.

Już Nowy Rok.  
Przyszłości mrok,  
Snów mrowie...  
Czy będzie moc,  
Czy czarna noc,  
Któż powie?

\* \* \*

Czy przyjdą z wzgórz  
Uśmiechy zórz,  
Do ludzi?  
A może z pól,  
Przyleci ból,  
Utrudzi...



Duch mój jak stal,  
Jak dębu pal,  
Nade mną,  
Świadomość mam,  
Nie jestem sam:  
Bóg ze mną.

\* \* \*

Niech zniknie łza,  
Jak ziemi mgła  
W mem oku.  
Zakwitnie kwiat  
Mych marzeń świat  
W tym roku!

M.N.

# SŁOWO BOŻE.

## Ewangelja na niedzielę po Nowym Roku.

(Św. Łukasz r. 2 wiersz 21.)

*„A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano jest imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła, pierwszej niżli się w żywocie poczęło”.*

Na uroczystość Najświętszego Imienia Jezus, przypadającą w niedzielę pomiędzy Nowym Rokiem, a świętem Trzech Króli, wyznacza Kościół tylko jeden wiersz ewangelji św., ten sam, co na dzień 1 stycznia, kiedy obchodzimy pamiątkę Obrzezania Pańskiego. W jednym zdaniu św. Łukasz zamknął opowiadanie o dwóch doniosłych zdarzeniach z życia Jezusa Chrystusa: o przelaniu przez Niego pierwszych kropel Krwi Przenajświętszej i o nadaniu Mu Imienia. Obydwa zdarzenia miały miejsce jednocześnie, tak wielkie jednak posiadają znaczenie, że Kościół czci je oddzielnie, aby głębiej wyryły się w sercach ludzkich i przyniosły obfitsze korzyści duchowe. Zastanówmy się, ile nauki kryje w sobie, obchodzona dziś w Kościele, uroczystość Najświętszego Imienia Jezus.

Wyraz „Jezus” w języku hebrajskim znaczy tyle, co „Zbawienie Pana”, Zbawiciel. Tak to Imię objaśnia anioł, zapowiadający św. Józefowi rychłe narodzenie się Mesjasza z Niepokalanej Dziewicy: „nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów ich”. Czyż nie Największe jest Imię, które oznacza Zbawiciela świata całego? W mowie potocznej wielkimi nazywamy imiona bohaterów, którzy osłaniali własną pierśią zagony ojczyste, imiona panujących, sprawujących mądrze i sprawiedliwie rządy nad państwami, imiona uczonych, głośnych z wynalazków, imiona poetów, wznoszących ducha ludzkiego na wyżyny, słowem imiona tych ludzi, którzy czemś znacznem przysłużyli się ludzkości. Te wielkości ziemskie, nikłe są i małe wobec prawdziwej wielkości Imienia Jezus. Nikt bowiem nie wyświadczył ludzkości takiego dobrodziejstwa, jak Zbawiciel świata, który własnym poświęceniem, naznaczonym Krwią, uwolnił ludzi od grzechów, i wysłużył łaskę, aby z jej pomocą po uciążliwym pielgrzymowaniu mogli dotrzeć do krainy niebiańskiej. Dlatego Imię Jezus jest Największe z pośród wszystkich Imion, jakie są i będą zapisane w kronikach świata.

Uwielbiamy to Największe Imię, wszelkiej Ono najgodniejsze czci i chwały. Od wschodu słońca, aż do zachodu niech będzie Imię Jezus błogosławione!

Z wielkością Imienia Jezus łączy się nierozdzielnie Jego potęga, przez Nie wszystko możemy u Pana Boga wyprosić, wszystkiego dokonać, nawet takich nadzwyczajnych rzeczy, które dla ludzkich sił wydają się i są niemożliwe. Zapewnił pewnego razu Chrystus Pan uczniów swoich: „wszystko o co prosić będziecie Ojca w imię Moje da wam.” Te wielkie i drogie słowa, z których bije potęga Imienia Jezus, zachowuje troskliwie Kościół w swem sercu i wszystkie modlitwy zanosi przed

tron Najwyższego w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W innej okoliczności, tuż przy rozstaniu się z Apostołami, taką Pan Jezus wygłasza zapowiedź: „A cuda, tym, co uwierzą, te towarzyszyć będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami mówić będą, węże będą brać i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie, na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze mieć się będą.” Apostołowie, gdy zaszła potrzeba, korzystali z obietnicy Chrystusowej, a nie zawiedli się nigdy, w Imię Jezusowe dokonywali wielkich cudów.

Najpotężniejsze Imię Jezusowe, niech nam dodaje ufności i mocy. W chwilach przygnębienia, czy lęku o przyszłość, w niebezpieczeństwach i doświadczeniach życiowych powtarzajmy z mocnym przekonaniem: „Wspomożenie nasze w Imieniu Pańskim.”

Przy całej swej Wielkości i Potędze Imię Jezus nie przygniata człowieka, ale go podnosi, bo jest Imieniem Najświętszem. Imię Jezus nosi Święty nad Świętymi, Ten, który nie znał najłżejszego grzechu, ale od pierwszej chwili swojego istnienia na ziemi był „pełen łaski i prawdy.” Święte są okoliczności wyboru i nadania Imienia Jezus. Sam Pan Bóg potrzykroć święty wybrał Je od wieków anioł, duch czysty i święty, ogłosił Je, a Najświętsza Paniątka i święty Jej Oblubieniec, Józef, nadali Bożej Dziecinie. Wszystko dokoła Imienia Jezus tchnie świętością, Ono ją rozacza dokoła, jako miłą woń swoją. Święci w niebie Imieniowi Jezus zawdzięczają chwałę, a na ziemi prawdziwi miłośnicy Imienia Jezusowego, pod Jego chorągwią skupieni, zwyciężają zło, dźwigają się na coraz wyższe szczeble świętości, aby kiedyś stanąć na jej szczycie.

Święte Imię Boga przerażało Żydów, nas Imię Jezus nie przeraża, przeciwnie napęłnia otuchą, pokojem, słodyczą. Imię Jezus osładza wszelkie smutki i cierpienia, nawet gorycze śmierci. Tajemniczej słodyczy Imienia Jezus doświadczył w swem życiu św. Bernard, to też pięknie ją przedstawił w jednym ze swych podniosłych kazań: „Nie smakują mi pisma, w których o Jezusie nie czytam, nie smakują dowodzenia i dysputy, o ile nie dźwięczy w nich to Najśłodsze Imię! Jezus jest mi miodem w ustach, śpiewem w uszach, weselem w sercu. Jest ponadto i lekarstwem. Dotknie kogo smutek? Niechaj tylko Jezus wejdzie w serce jego i usta, a natychmiast to Imię, światłość rodzące, wszelką mgłę rozproszy i zaleje go jasnością! Popęlni kto zbrodnię, a co gorsza, oddając się rozpacz, pograży się w otchłań śmierci? Niech przyzywa to Imię życiodajne, a wstąpi weń duch żywota.” Posłuchajmy św. Bernarda, a spełni się na nas życzenie Kościoła, zawarte w modlitwie na uroczystość Najśw. Imienia Jezus: „Boże, który Jednorodzonego Syna Twego postanowiłeś Zbawicielem rodzaju ludzkiego i Jezusem nazwać rozkazałeś, spraw miłościwie, abyśmy Przenajświętszemu Imieniowi Jego cześć oddając na ziemi, cieszyli się w niebie oglądaniem Jego Oblicza.”

P. G.

JEGO EKSCYLENCJI NAJDOSTOJNIEJSZEMU  
PASTERZOWI DIECEZJI, JEGO EKSCYLENCJI  
KSIĘDZU BISKUPOWI SUFRAGANOWI, PRZE-  
WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU, WSZYSTKIM  
CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM „SIEWCY  
PRAWDY” W DNIU NOWEGO ROKU PRZESYŁA-  
MY NAJLEPSZE ŻYCZENIA BŁOGOSŁAWIEN-  
STWA BOŻEGO I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI.

REDAKCJA.

## Święto Trzech Króli.

Dzisiejsze święto po kościelnemu nazywa się Objawieniem Pańskim, a znaczy to, że P. Jezus pierwszy raz dał się poznać już nie tylko żydom, ale wszystkim narodom pogańskim w osobie Trzech Króli. Dlatego Kościół poświęca ten dzień misjom; przypomina, że powinniśmy modlitwą i groszem pomagać nawróceniu się wszystkich pogan na całym świecie. A jest ich jeszcze bardzo dużo! Wpada ich 6 na jednego katolika.

Ale ludzie uważają raczej dzisiejsze święto za uroczystość Trzech świętych Królów, którym wedle tradycji było na imię Kacper, Melchior i Baltazar.

Byli oni mędrkami i nauka pomogła im dojść do Boga. Dziś czasem spotykamy ludzi z nauką, co są niedowiarkami. Są oni najczęściej tylko rozprażeni nauką. Prawdziwa nauka zawsze prowadzi do Boga! Ze znaków na niebie poznają, że się narodził P. Jezus, więc idą, aby mu złożyć pokłon. Bo i król i mędrzec i biedak i prostak wszyscyśmy stworzenia Boże i cześć od nas należy się Bogu.

Porzucili wygodę, narażeni na wydatki, na niebezpieczeństwa, idą zapewne całe miesiące!...

Podróż do Boga i nas kosztuje nieraz może wiele trudu, niewygody, ale dla Boga niczego nam nie trzeba żałować! Bóg wart jest tego, byśmy dla Niego znosili i upał i zimno i niepogodę, i pośmiewiska ludzkie...

Po wielu kłopotach dostają się do Betlejem. Zapewne myśleli, że P. Jezusa zastaną gdzieś w pałacu, w złotej kolebce, że wartę będą trzymać żołnierze, że mnóstwo służby pięknie ubranej, będzie mu usługiwać. Tymczasem zastają P. Jezusa w stajni, w żłobku, na sianie. A nie była to stajenka piękna, czyściutka, jak to widzimy w szopce, czy w kościele, na obrazie, lecz zwykła stajnia: ciemna, brudna, z gnojem i z zaduchem.

Trzej Królowie w tej stajni klękają i ofiarują P. Jezusowi mirrę, kadzidło i złoto. Może im przeszło przez myśl: a może się pomyliliśmy, może to nie P. Jezus. Ale wiara zwyciężyła!

I my widzimy tylko postacie chleba w Najśw. Sakramencie, a klękamy i cześć P. Jezusowi oddajemy, bo tak nam mówi wiara.

Za czasów św. Ludwika, króla francuskiego, stał się taki cud, że gdy było podniesienie, P. Jezus w postaci Dzieciątka zstąpił na ołtarz. Tysiące ludzi zbiegło się, aby oglądać cud. Przybieżeli też ludzie do króla i mówią: Najjaśniejszy Panie! Chodź, oglądaj, P. Jezus ukazał się żywy w Hostji św.! A święty król odpowiedział: Codzień przyjmuję P. Jezusa w Komunii św. widzę Go ciągle oczami duszy, nie potrzebuję dopiero teraz oglądać Go, kiedy się zjawił widzialnie.

Trzej Królowie ofiarowali mirrę P. Jezusowi to zn. gorycz, cierpienie, ból... Mój Boże, któż z nas tej mirry nie ma w obfitości w swym życiu? Jak potrawa bez soli, tak życie nasze bez cierpienia byłoby niemiłe Bogu. Nieraz chcielibyśmy zrzucić z siebie cierpienie, ale to się nie udaje, jeszcze gorzej cierpimy... Jeżeli jednak ciepłe będziemy z poddaniem się woli Bożej, dźwigać będziemy krzyż z P. Jezusem, mirra nie będzie gorzka, krzyż nas uświęci, wyjedna nam błogosławieństwo Boże. Gdzie największa niedola, tam pomoc Boża najbliższa.

Ofiarowali kadzidło, jako Bogu. Kadzidło oznacza nasze modlitwy, które wysoko wznoszą się aż do stóp Bożych i są miłym zapachem dla Boga, jak kadzidło.

Ofiarowali złoto. Nam za pracę dają pieniądze; można więc powiedzieć że praca, czyn, to pieniądz, to złoto. I my dajmy Bogu naszemu takie złoto, to zn. nasze czyny. Można nieraz ładnie mówić, dużo obiecywać, ale jeśli brak pracy, czynów, to tamto wszystko nic nie warte...

Starożytna opowieść głosi, że na uczczenie P. Jezusa wybrało się czterech króli. Ale temu czwartemu zachorowało dziecko własne, więc go leczył parę dni, aż ozdrowiało i wtedy dopiero wyruszył w podróż, lecz już Trzech Króli nie dogonił. W drodze spotkał podróżnego, którego bandyci obrabowali i poranili. Leczył go parę dni. Dla P. Jezusa wziął parę drogich kamieni, a jeden z nich dał temu nieszczęśliwemu.

Ruszył dalej, przybył do Betlejem, ale dowiedział się, że już P. Jezusa niema, że musiał przed Herodem schronić się do Egiptu. Zmartwiony, aż się rozchorował. Po wyzdrowieniu udał się do Egiptu, tam długo dopytywał się o P. Jezusa i nigdzie nie mógł się dowiedzieć. Po długim czasie poszukiwania dowiaduje się, że P. Jezus wrócił już do Palestyny z powrotem. Jedzie do Ziemi Świętej szukać P. Jezusa, by mu dać drogie kamienie. Lecz tu znowu trudno mu się dowiedzieć coś o P. Jezusie. Dopiero, gdy P. Jezus w trzy lata przed swą śmiercią zaczął nauczać i działać cuda, głośno mówiono o nim. Ale co przyjdzie do jakiegoś miasta lub wsi, pyta: Był tu P. Jezus? — Był odpowiadają, ale poszedł dalej. I tak ciągle nie mógł spotkać P. Jezusa. Wreszcie pomyślał sobie: Pójdę do Jerozolimy na Wielkanoc, tam napewno będzie P. Jezus, to się spotkamy nareszcie. Przybywa do Jerozolimy, zapytuje: Jest tu P. Jezus? Odpowiadają: Jest, ale Żydzi pojмали go, sądzą, skazali na śmierć, będą właśnie P. Jezusa tędy prowadzić. Stań sobie tutaj, to Go zobaczysz. Stał, ale zaraz słyszy w tłumie jakiś płacz

dziewczynki. Dowiaduje się, że płacze dlatego, że jej ojca wzięto do więzienia za długi. Ulitował się, dał jej drugi kamień, by za to wykupiła ojca. Czeka, a tu znowu słyszy przeraźliwe jęki jakiejś biednej matki, której dziecko umierające, a nie ma za co leczyć. Pobiegł z nią, bo się znał na chorobach, pomógł dziecku, dał ostatni drogi kamień, bo wielka bieda była w domu i wrócił na miejsce, gdy P. Jezusa już przeprowadzili na Golgotę. Śpieszy tam, ale P. Jezus kona, słońce zaćmione, ziemia drży, domy się wałają, przygniatając nieszczęśliwego króla. W chwili śmierci pokazał mu się P. Jezus i mówi. Za to żeś mię tak kochał, tak wytrwale szukał, chodź ze mną do nieba będziesz mię oglądał na zawsze twarzą w twarz.

*Ks. W. Kosiński.*

## O projekcie nowego prawa małżeńskiego.

(Ciąg dalszy.)

### Śluby kościelne.

Niezmiernie ciekawie przedstawiają się śluby kościelne w projekcie nowego prawa małżeńskiego. Tutaj dopiero ujawniają się w całej pełni intencje i dążenia projektodawców, oraz ich stosunek do przekonań religijnych i obyczajowych katolickiej ludności.

Ponieważ o wprowadzeniu wyłącznie obowiązujących ślubów cywilnych dla wszystkich

w Polsce nie można było marzyć, więc też autorowie projektu uznali śluby kościelne, ale z takimi zastrzeżeniami i w takiej formie, że małżeństwo to, poza obrzędem religijnym, posiada wszystkie cechy ślubu cywilnego. Ta zaś rzekoma dowolność i swoboda w wyborze pomiędzy ślubem cywilnym i kościelnym może niejednego w błąd wprowadzić. Bo, pomyśli sobie niektóry czytelnik: projekt prawa pozostawia każdemu swobodę i uznaje ważność małżeństw kościelnych. Tak, niestety, nie jest. Przedewszystkiem dlatego, że ślub kościelny jest całkowicie uzależniony od urzędnika stanu cywilnego. Według art. 25 projektowanej ustawy kto będzie chciał wziąć ślub w kościele, musi się uprzednio wystarać o zaświadczenie u urzędnika stanu cywilnego stwierdzające, że strony z punktu prawnego nie pozostają w przeszkodach małżeńskich. Naturalnie, urzędnik stanu cyw., by mógł takie zaświadczenie wystawić będzie zobowiązany do zażądania od stron różnych dokumentów (jak dowody obywatelstwa, wypisy z aktów urodzenia, oświadczenie stron, że nie wiedzą o istnieniu przeszkód do tego małżeństwa i t. d.), a nawet do ogłoszenia zapowiedzi. Jest to już duże uzależnienie ślubu kościelnego od urzędnika stanu cywilnego, ale ostatecznie formalności te możliwe są jeszcze do wykonania. Gorzej się natomiast sprawa przedstawia z formalnościami, które trzeba będzie wypełnić po zawarciu ślubu. Artykuł 26

## Gawęda niedzielna.

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

MILI CZYTELNICY!

Aż nie wiem, jak się zabierać do tego pisania taki jestem zakłopotany. Umyśliłem sobie to i owo napisać na Boże Narodzenie: o tych pięknych świętach i naszych polskich zwyczajach, o tem, by Pasterkę uczcić należytem zachowaniem się, bo to u nas niezawsze ludziska godnie się zachowują, młodzieży przemówić tak po ojcowsku do sumienia, — a tu, patrzcie moi złociści, pisania mojego w „Siewcy” nie było. Co za lichy moją znowu pokusiło, żeby mi taki despekt wyrządzić. A ja wstydzę się pokazać ks. Redaktorowi i to pisanie nawet przez znajomka posyłam. Chytra niewiasta. Tak umiała mnie zaskoczyć — ani słowa nie rzekła, by się pomścić, że to niby ja nic nie mówiłem o pisaniu. Juści nie wiedziałem, że mam taką obrotną kobietę. W obejściu domowym, w gospodarstwie, w wychowaniu dzieci tom widział przecie, że skarb nie żona, sąsiedzi nieraz podziwiali i ład i porządku zazdrościli. Ale, żeby i do pisania taka była, to nie może mi się w głowie pomieścić. I pomyśleć, żeby to szkoła tak mogła kobiecie w głowie rozjaśnić. Jest tu u nas taka szkoła dla dziewcząt w Mokoszynie, chyba pójdę do p. Dyrektorki, popytam się, podpatrzę, czy jak, bo aż mnie podziw ogarnia.

Na Pasterce byliśmy oboje, ale „Siewcy” jakoś nie było, zapomnieli przynieść z plebanji, a nabożeństwo dłuższe, więc trza było śpieszyć do domu, nie było czasu czekać. Na sumę poszły dzieci i Jagosia, sierota na wychowaniu po nieboszczce stryjecznej siostrze. Trzeba o sierocie pamiętać — żywi się i pracuje z nami. Mieli gazetę przynieść, więc już się doczekać trudno. U nas w domu to już jest tak, że na gazetę czeka się, jak na list jaki od rodziny, tacyśmy ciekawi. Żona wzięła się za przygotowanie pożywienia, bo lada chwila mieli wrócić z kościoła, ja usiadłem sobie przy oknie — łatwiej okiem spojrzeć na drogę, czy już z kościoła wracają — i gwarzymy sobie. Dawne czasy wspominamy, zwyczaje jakie u naszych ojców były w te Święta, cieszymy się temi uroczystościami, bo jakoś tak na duszy pogodnie. Kolędy zaczęliśmy podśpiewywać, a z podśpiewki uczyniło się takie śpiewanie mocne a głośne, aż w izbie huczało od radości z narodzenia Dzieciątka i miłości ku Niemu, że nawet nie słyszeliśmy, jak się drzwi otworzyły, kiedy dzieci wróciły z kościoła. Dopiero „Niech będzie pochwalony” — bo u nas w domu z dziada pradziada jest zwyczaj, że tem katolickiem pozdrowieniem, a nie jak pogany jakie, witamy się i żegnamy, gdy kto wychodzi lub przychodzi — przerwało kolędę. „Gazetę macie?” — jak jedno spytaliśmy, wyciągając ręce. Moja bliżej miała od komina, wcześniej ją chyciła. Myślę sobie, dobrze jest — widać, że i kobiety są ciekawe gazety, nie tak, jak to pisał jeden parafjanin szewieński do ks. Redaktora, że tam u nich



# Z tygodnia na tydzień.

## Kalendarzyk tygodniowy.

IMIONA ŚWIĘTYCH	Słońce	
	Wschód	Zachód
Niedziela 3 stycz. Im. Jezus. Genow.	g. 7 m. 45 r.	g. 3 m. 35 w.
Poniedz. 4 „ św. Tytusa	g. 7 m. 45 r.	g. 3 m. 36 w.
Wtorek 5 „ św. Telesfora	g. 7 m. 45 r.	g. 3 m. 38 w.
Środa 6 „ Trzech Króli	g. 7 m. 44 r.	g. 3 m. 39 w.
Czwartek 7 „ św. Lucjana i Juljana	g. 7 m. 44 r.	g. 3 m. 40 w.
Piątek † 8 „ św. Seweryna op.	g. 7 m. 44 r.	g. 3 m. 42 w.
Sobota 9 „ św. Marcjanny p. m.	g. 7 m. 43 r.	g. 3 m. 43 w.

W piątek 8 stycznia przypada nów księżyca.

Długość dnia w niedzielę 3 stycznia godz. 7 m. 50.

„ „ w sobotę 9 stycznia „ 8.

Przybyło dnia przez tydzień m. 10.

### Ku pamięci.

W niedzielę 3 stycz. Kościół obchodzi uroczystość Imienia Jezus. Zaprowadził je najprzód zakon franciszkański jako osobne święto, gdyż przedtem obchodzono je w Nowy Rok. Papież Inocenty XIII rozszerzył je na cały Kościół. Wyrazem czci Imienia Jezus w życiu codziennym jest pozdrowienie chrześcijańskie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Nie zapominajmy o niem i wymawiajmy je pobożnie.

\* \* \*

W środę 6 stycz. uroczystość Trzech Króli. Tego samego dnia przypadają jeszcze dwie ważne rocznice, które Kościół w dniu tym wspomina: rocznica cudu w Kanie Galilejskiej i rocznica chrztu, udzielonego Panu Jezusowi przez św. Jana Chrzciciela w Jordanie. Przed sumą święci się złotem, kadzidłem, mirrą i kredą. Kredą wierni piszą na drzwiach swoich domów początkowe litery imion 3-ich Króli: K † M † B † 1932, by sobie przypominać potrzebę naśladowania ich.

Dzień ten, jako dzień objawienia się Pana Jezusa narodom pogańskim w osobie 3 Mędrców ze Wschodu poświęcony jest misjom. Nie zapominajmy pomodlić się o nawrócenie pogan i złożymy choć małą ofiarę na tacę, która przeznaczona jest na misję.

Piątek 8 stycz. jako pierwszy w miesiącu poświęcony nabożeństwu do Serca Pana Jezusa.

### Co mówią przysłowia ludowe.

Na Trzech Króli, każdy się do pieca tuli.

Gdy Trzej Królowie pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków gospodarzu.

Gdy Trzej Królowie ciepłem obdarzą, to sobie gospodarze o wiosence gwarzą.

Królowie pod szopę, przybywa dnia na kurzą stopę.

### Kalendarzyk historyczny.

Dnia 3 stycznia przypadają rocznice:

106 r. przed Chrystusem urodził się największy mówca rzymski, autor książki „De oratore”, w której

- podał niespożytej wartości zasady wymowy. Płomienne mowy w obronie Rzeczypospolitej rzymskiej są dowodem jego miłości ku ojczyźnie.
- 1322 r. Urodził się król francuski Filip V. znany w dziejach ze swego dekretu o wypędzeniu żydów z kraju.
- 1661 r. Ukazał się „Mercurjusz Polski” wydawany przez Górczyna w Krakowie.
- 1764 r. Przymierze cesarzowej Katarzyny II z Fryderykiem II, królem Prus, warujące elekcję Stanisława Poniatowskiego. Bolesny dowód przemocy obcych, będący zapowiedzią utraty naszej niepodległości.
- 1795 r. Deklaracja Austrii i Rosji do całkowitego podziału Polski.
- 1817 r. Ur. się Teodozjusz Harnack w Petersburgu, późniejszy prof. i teolog, a ojciec Adolfa, badacza starożytności chrześcijańskiej. Usiłował ożywić ruch liturgiczny u protestantów, skazany przez Lutra na zupełną ruinę.
- 1857 r. Ks. Dominik August Sibour, arcybiskup paryski, zabity w kościele św. Stefana w Paryżu przez skrytobójcę.
- 1905 r. Kapitulacja portu Artura i zwycięstwo Japończyków nad Rosjanami, co było pośrednią przyczyną chwilowych aktów tolerancyjnych rządu rosyjskiego.

*Szperacz.*

**Ze Świąt.** Stare przysłowie: „Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie sprawdziło się i w tym roku całkowicie.

Już wilja nie zwiastowała nic dobrego, choć wieczór wigilijny, rozjaśniony światłem księżycowym, nastrojał dusze na uroczyste tony. Dzięki sprzyjającej pogodzie po wieczery wigilijnej tłumnie udawano się na pasterkę, jakby w przeczuwaniu, że już następne dni przyniosą zmianę i utrudnią niejednemu obecność na nabożeństwach świątecznych.

W Sandomierzu uroczystości Bożego Narodzenia odbyły się z wielką okazałością. W wigilję J. E. Ksiądz Biskup w południe przyjmował życzenia świąteczne od miejscowego duchowieństwa, a wieczorem zgromadził wszystkich księży miejscowych u swego stołu wigilijnego.

Pasterkę odprawił J. E. Ksiądz Biskup Kubicki, który następnie na sumie wygłosił kazanie. Sumę pierwszego dnia odprawił Pasterz Diecezji J. E. Ksiądz Biskup Jasiński, a w uroczystość św. Szczepana asystował z tronu przy nabożeństwie. We wszystkich nabożeństwach świątecznych wierni brali liczny udział. Uroczystości Bożego Narodzenia nie tylko odnowiły uczucia miłości rodzinnej, gromadząc dalekich i bliskich przy wieczery wigilijnej, ale ożywiły pobożność i wzmocniły wiarę. Nic nie pomogły bolszewickie agitacje przez radjo, ani bluźniercze słuchowiska, nadawane po polsku w wieczór wigilijny. Wspaniałe uroczystości i żywiołowa pobożność były na nie najlepszą odpowiedzią.

**Zmiany wśród duchowieństwa.** Dowiadujemy się, że wśród duchowieństwa naszej Diecezji zaszły następujące zmiany. Ks. Karol Leśniewski został przeniesiony z wikarjatu w Waśniowie na wikariat do Głowaczowa

ks. Józef Lorant z Przedborza do Głowaczowa, ks. Wł. Kuśmierczyk z Głowaczowa do Przedborza.

Ks. dr. Stefan Grelewski został mianowany prefektem w gimnazjum męskim im. Jana Kochanowskiego w Radomiu na miejsce ks. prał. Br. Ekierta, który przechodzi do emerytury.

**Obudzenie się sumienia u świętokradców.** Jak wyrzut sumienia ludziom nie daje spokoju po dokonanej zbrodni i czasem po latach silnie się odezwie dowodzą wypadki, które opisują gazety francuskie. Posłuchajcie.

W katedrze pewnej we Francji Saint Nicolas-Deport (czytaj Sę Nikola Depor.) 26 lat temu skradziono popiersie św. Mikołaja ze srebra, złotą branzoletę, krzyż diamentowy — wszystkie te rzeczy bogato wysadzane drogiemi kamieniami, a oprócz tego krzyż z kości słoniowej. Oprócz swojej wartości, były one cennymi pamiątkami historycznymi. Dlatego szukano ich troskliwie, ale daremnie. Przypuszczano, że złodzieje przetopili metal, a drogie kamienie sprzedali oddzielnie. Tymczasem teraz, kiedy niedawno zakrystjan kościół otworzył, ujrzał wszystkie skradzione przedmioty, bez najmniejszego uszkodzenia, złożone na wielkim ołtarzu, które wróciły jakby cudem na swoje miejsce. Czego policja nie mogła dokonać, to uczyniło sumienie.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w mieście francuskim Muret. Tam znowu ze skarbcza katedralnego skradziono złoty krzyż, wysadzany diamentami, pamiątkowy i starożytny, bo wykonany został około 800 lat temu. Poszukiwania policji i w tym wypadku były bezskuteczne. Przed kilkunastu dniami proboszcz z Muret otrzymał list, w którym skruszony złoczyńca prosi o przebaczenie i odebranie krzyża, który znajdował się złożony na dworcu kolejowym w mieście Tuluzie. Tam go złodziej wysłał, a do listu załączył kwit do odebrania. Proboszcz w towarzystwie kościelnego udał się na miejsce wskazane i odebrał krzyż nienaruszony.

**Skazanie żyda.** Przed sądem w Wilnie odbyła się 18 grudnia rozprawa przeciw żydowi Izraelowi Dworakonowi, który w rozruchach akademickich, o których pisaliśmy w swoim czasie, brał udział i w czasie tych zajść pobił żołnierza i kobietę chrześcijankę. Świadkowie winę potwierdzili i wobec tego sąd skazał go na półtora roku więzienia. Widać z tego że w rozruchach studenckich żydzi wcale nie byli bez winy, skoro sąd im tego dowodzi.

**Rezultaty spisu ludności** nie będą tak prędko wiadome, bo dopiero Biuro powszechnych spisów musi je obliczyć. Do liczenia będą używać specjalnych maszyn, które wyrabiają w Ameryce i w Anglii. Maszyny te liczą znacznie prędzej niż ludzie. Mimo obliczania na maszynach i pracy 300 ludzi zatrudnionych zestawienie ostatecznych cyfr będzie trwać około 3 lat.

**Wielkie zawieje śnieżne w Rosji.** Według otrzymanych wiadomości z Rosji zima tam rozpoczęła się wcześniej niż zwykle, a obecnie panują tam wielkie zawieje śnieżne. Najbardziej dają się one we znaki ko-

lejom. Na bardzo wielu liniach kolejowych pociągi ulegają opóźnieniu.

**Śmierć przy ścinaniu choinki** spotkała niejakiego Stępnia, mieszkańca Starej Wsi, pow. Krasnystawskiego. Udał się do lasu, by uciąć dzieciom choinkę. Upatrzywszy odpowiednie drzewko, począł je ścinać nożem, który ześlizgnął się po korze i ugodził go w nogę tak niefortunnie, że przeciął tętnicę, która krew rozprowadza do kończyn. Krew bluznęła bardzo silnie. Jedyne na to srodek to silnie ścisnąć lub związać nad zranionym miejscem, by krew nie uchodziła. Stępień nie mógł krwi zatamować, począł iść do domu, ale w drodze zmarł z upływu krwi. Dzieci miały smutne Święta.

**Prace w komisjach sejmowych.** W dwóch dniach na obradach komisji wojskowej omówiono 12 ważnych ustaw, które zostały złożone w sejmie do uchwalenia. Między innymi przygotowano taką ustawę, że rząd może zmusić obywateli, by tak urządzili swoje nieruchomości, aby, w razie potrzeby, niewielkim kosztem można je było przystosować do obrony przeciw samolotom nieprzyjacielskim.

Druga ustawa odnosi się do podoficerów zawodowych. Dotychczasowe trzyletnie kontrakty, jakie z nimi zawierano, przedłużono na lat 10. Położenie ich jednak pogorszyło się przez utrudnienie awansowania i większą dowolność w zwalnianiu ich z wojska.

Ustawa wprowadza stopień chorążego. Projekt wprowadza następnie obowiązek, by państwo po zwolnieniu podoficera zapewniło mu posadę w urzędach lub przedsiębiorstwach państwowych. Jeśli takiej posady niema, ma dostać emeryturę, lub jednorazową odprawę, jeśli na ofiarowaną mu posadę nie chce się zgodzić.

Sejmowa komisja budżetowa jednocześnie pracowała nad budżetem Ministerstwa robót publicznych. Suma na wydatki tego ministerstwa jest prawie o trzecią część mniejsza niż w roku przeszłym. W czasie obrad posłowie, nawet ze stronnictwa rządowego, ostro krytykowali gospodarkę. Bronił stanowiska rządu minister Norwid-Neugebauer, z mowy którego wynikało, że będzie dążył do ograniczenia kontroli samorządów nad drogami.

**Pożar w Sądzie Okręgowym w Warszawie.** W piątek rano — 15 grud. w piwnicach Sądu Okręgowego, gdzie mieszczą się kotły, przygotowujące wodę do ogrzewania, wybuchł pożar. Zauważono go o 9 rano, kiedy już spaliło się prawie wszystko nagromadzone drzewo, a ogień rozszerzył się na zapasy węgla. Dym gryzący i duszący objął nie tylko piwnice, ale cały gmach. Strażacy, aż trzech oddziałów straży ogniowej, musieli pracować w maskach gazowych, jak na wojnie, i dopiero wtedy mogli się zbliżyć do miejsca pożaru. Kilka godzin pracowali przy pomocy mechanicznych sikawek nim ogień ugasili. Cała Warszawa poruszona była tym pożarem, bo w tym sądzie odbywa się proces tak zwany brzeski i myślano, że pożar został umyślnie przez kogo wywołany. Podobno nawet było słyhać jakiś wybuch, od którego pożar miał się roz-

począć. Ponieważ pożar był w piwnicach przerwa w rozprawach sądowych nie będzie długa — już w sobotę rozpoczęły się na nowo.

**Do czego wódka i głupota doprowadzi.** Gazety piszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w karczmie w Małaczowie pod Łodzią. Kilku parobczaków raczyło się wódką. Podpili już sobie, kiedy przed karczmę zajechał samochód. Gdy szofer wszedł do karczmy jeden z parobczaków Antoni Pieczarek zaprosił go na wódkę. Ten się zgodził pić, ale z takim, który od razu wypije pół litra benzyny i zakąsi papierosem. Pieczarek podchmielony przystał. Wypił benzynę od samochodu, zapalił papierosa, ale od razu upadł na ziemię, bo od ognia benzyna się zajęła i wybuchła płomieniem. Od wewnętrznych poparzeń Pieczarek zmarł nim zdążył przybyć lekarz. Zbrodniczy szofer, który przyczynił się do śmierci człowieka uciekł. Nieszczęścia napewno nie byłoby, gdyby nie wódka i przesiadywanie w karczmach.

**Obniżki uposażeń kolejowców nie będzie.** Minister komunikacji przyjął przedstawicieli Zjednoczenia Kolejowców Polskich i w czasie rozmowy zaprzeczył pogłoskom o dalszej obniżce uposażenia kolejowców. Zaznaczył przytem, że nowa ustawa uposażenia kolei, narazie wprowadzana nie będzie. Wprowadzi się tylko pewne zmiany w uposażeniu emerytalnem kolejarzy, aby je ujednostajnić.

**Zgon nagły kapłana w kościele** zdarzył się w klasztorze w Gidlach. Przeor klasztoru w Gidlach O. Tomasz Szponarowicz podczas odprawiania nieszporów upadł nagle na stopnie ołtarza. Przeniesiono go do zakrystji i poczęto ratować, lecz wszelka pomoc okazała się daremną. Zmarł od ataku sercowego.

**Sprawców rozbiecia pociągu** pod Rogowem, o którym pisaliśmy w „Siewcy” przed tygodniem jeszcze nie wykryto. Jest jednak podejrzenie, że tę katastrofę, jako też i inne dawniejsze, mógł wywołać żebrak umysłowo chory, niejaki Kowalski. Okno jego mieszkania wychodzi na tor kolejowy, a on sam, jak pociąg przechodzi podlega jakby jakiemu napadowi. Ludność Rogowa jest przekonana, że on to właśnie pod wpływem zamroczenia umysłowego przygotowywał zamachy. Ponieważ jest przeciw niemu ogólna nienawiść, postawiono przed domem posterunek policyjny.

**Z Sejmu.** Ostatnie przed Świątami posiedzenie Sejmu odbyło się 18 grudnia. Uchwalono na niem dodatkowe sumy na podjęcie na nowo robót przy budowie kolei z Płocka do Sierpc. Przy uchwalaniu dodatkowych sum na wypłacanie emerytur, poseł Kornecki wystąpił ostro przeciw zwalnianiu na emeryturę. Na 1 kwiet. 1929 r. emerytów cywilnych i wojskowych było 38.803, a po roku 85.140, a więc prawie dwa razy tyle. To naturalnie kosztuje.

Następnie, po przemowie posła Szymanowskiego ze stronnictwa rządowego, odrzucono wniosek, by przywrócić urzędnikom dodatek 15-to procentowy. Dodatek ten był uchwalony jeszcze w 1928 r., ale potem ze

względów oszczędnościowych był cofnięty, bo dało to skarbowi dochodu 210 milionów złotych. Mimo sprzeciwów posłów z opozycji wniosek o przywrócenie dodatku został odrzucony.

Bardzo burzliwe i hałaśliwe były obrady Sejmu, kiedy przyszła kolej na wniosek nagły posłów z opozycji w sprawie nadużyć wyborczych, jakie się działy podczas ostatnich wyborów uzupełniających w okręgu przemyskim. Kiedy rozpoczął przemawiać poseł Pawłowski ze Stronnictwa Ludowego rozpoczęła się wielka wrzawa wśród posłów Bloku Bezpartyjnego. Marszałek wzywa kilka razy posłów do spokoju, ale mimo to padają okrzyki, tak z jednej, jak i z drugiej strony. W rezultacie wniosek w sprawie nadużyć odesłano do komisji. Były jeszcze wnioski ukraińskie o zamknięciu szkół ukraińskich. Upadły one gdyż tak poseł Wójtowicz, który przemawiał od Komisji Oświatowej, jak i minister oświaty Jędrzejewicz wykazali, że wnioski te są bezpodstawne.

Następne posiedzenie Sejmu zbierze się 10 stycznia.

**Posiedzenie Senatu.** W czwartek (17 gr.) Senat zebrał się na obrady nad podatkami, które Sejm uchwalił, a o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Siewcy Prawdy”. Radzono krótko, bo dwie godziny zaledwie. Chyba jeszcze w żadnym Sejmie na całym świecie nie załatwiono tak ważnych spraw w tak krótkim czasie. Ten pośpiech tłumaczy się tem, że większość rządowa senatorów, idąc na rękę rządowi, pragnęła jak najprędzej potwierdzić uchwały Sejmu, bo zgoda ta potrzebna jest do wprowadzenia ustaw już od 1 stycznia 1932 r. Senatorowie z opozycji, widząc swą bezradność wobec przesądzenia sprawy, nawet nie zabierali głosu, z wyjątkiem senatora Głębińskiego, który wypowiedział się przeciw obracaniu podatku od lokali mieszkalnych na jakiegokolwiek inne cele, gdyż miały go według ustawy pobierać samorządy.

**Położenie międzynarodowe Polski.** Minister spraw zagranicznych Zaleski, który niedawno wrócił z Anglii, na Komisji zagranicznej Senatu mówił o naszej polityce zagranicznej. Polska, mówił, zawsze silnie dąży i będzie dążyć do tego, by utrzymać pokój, a dlatego chce szanować umowy międzynarodowe. Naturalnie domagać się musimy, by i inne państwa też je szanowały. To co o nas mówią, szczególnie Niemcy, że pragniemy wojny, to jest najzwyczajniejszym kłamstwem.

Nad utrzymaniem pokoju Polska pracuje zawsze, ale specjalnie pamiętano o tem na zjeździe Ligi Narodów, który odbył się niedawno. Dowodem chęci utrzymania pokoju jest stosunek Polski do Gdańska. Polska żąda od Gdańska tylko dobrej woli i poszanowania praw, jakie tam posiadamy. Niestety nie jest tam zawsze dobrze, ale to z winy Gdańska, który nawet postanowień Ligi Narodów uszanować nie chce.

W najlepszej zgodzie żyjemy z Francją i Rumunją. Z Rumunją została zawarta umowa o wzajemnej nienaruszalności granic. Z Czechami we wrześniu podpisano 4 umowy, regulujące sprawy graniczne obu państw.



Z Włochami łączy nas szczerą przyjaźń, która trwa oddawna. Niedawno bawił w Polsce minister włoski Grandi co przyczyniło się do zacieśnienia tej przyjaźni. Podobnie przez odwiedziny ministra Jugosławji, Marinowicza nasze stosunki z tym krajem polepszyły się. Z państwami bałkańskimi: Bułgarią, Węgrami i Grecją jesteśmy w dobrych stosunkach. W ostatnich czasach nastąpiło pewne zbliżenie i z Austrią. Tylko Niemcy i Litwa są naszymi nieprzyjaciółmi. Niemcy, mimo utajonej nienawiści, utrzymują z nami stosunki, nawet umowy gospodarcze i handlowe. Natomiast Litwini, choć nawet Liga Narodów zmusza ich do tego, nie chcą z Polską nawiązać porozumienia. Stąd jesteśmy z nimi jakby w ciągłej wojnie, choć Polska czyniła już próby porozumienia. Jak z tego widzimy Polska ma znaczenie i przyjaźń większości sąsiednich narodów. Zaznaczył jednak minister Zaleski, że Polsce szkodzi bardzo agitacja, jaką przeciw nam prowadzą Niemcy, Litwini, a i nasi Ukraińcy czy żydzi pomiędzy innymi państwami.

## Przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej.

Uchwały i protesty przeciw pomysłowi nowej ustawy małżeńskiej ciągle napływają. Już dziś widać, że cała Polska katolicka nie chce zmiany żadnej i stanowczo nie godzi się na wprowadzenie zasad bolszewickich do prawa małżeńskiego. I my otrzymujemy nie tylko protesty, ale i listy, w których nasi czytelnicy bardzo ostro występują przeciw pomysłowi Komisji Kodyfikacyjnej. Jak już pisaliśmy, rząd nie wniósł jeszcze tej ustawy do Sejmu, a widząc oburzenie całej ludności katolickiej, może wcale jej nie złożyć Sejmowi do uchwały, licząc się z silną wolą katolików, którzy tak ostro wypowiadają się przeciw temu projektowi.

O tej ustawie piszemy w „Siewcy Prawdy” na innym miejscu. W poprzednich trzech numerach było już pisane — co to są śluby cywilne, a w dzisiejszym co to są śluby kościelne. Jeszcze o tem pisać będziemy. Czytajcie pilnie, a jeszcze lepiej zrozumiecie, jaki szkodliwy dla Kościoła i Narodu jest ten projekt.

Podajemy znowu wyjątki i niektóre protesty, jakie zostały nam nadesłane.

**Wąchock:** „My niżej podpisani parafjanie wąchoccy wnosimy stanowczy protest przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej. Domagamy się, by ustawy państwowe nie gwałciły sumienia katolików, uszanowały charakter i jedność małżeństwa katolickiego.” Następują podpisy na 16 kartach.

**Wysokie Koło.** Podobnie w Wysokiem Koło parafjanie tamtejsi wypowiedzieli się przeciw temu projektowi. Proszą Władze Duchowne, by w ich imieniu broniły sakramentalnego małżeństwa. Protest opatrzony licznymi podpisami.

**Stodół.** Parafjanie ze Stodół na wieść o tem, że Komisja Kodyfikacyjna przygotowała zbrodniczy pomysł

o zaprowadzeniu ślubów cywilnych z oburzeniem protestują przeciw temu. „Nie chcemy — piszą w swoim proteście — cofać się do czasów pogańskich. Ślubów sakramentalnych chcemy, a nie cywilnych, chwilowych, rozrywanych za lada okazją. Dlatego — my, lud polski, miłujący Boga i Ojczyznę, wypowiadamy się przeciw ślubom cywilnym.”

Następują liczne podpisy tamtejszych parafjan.

**Strzegom.** Parafjanie strzegomscy dnia 6 grudnia, zebrani po sumie w liczbie 500 osób, też jednogłośnie wypowiedzieli się przeciw pomysłowi nowej ustawy małżeńskiej, nadsyłając swój protest z podpisami.

**Wiązownica.** Parafjanie z Wiązownicy piszą: „Ze zdumieniem i przerażeniem zarazem dowiadujemy się, że Komisja Kodyfikacyjna czyni zamach na święty charakter sakramentu małżeństwa. Jako Polacy - katolicy, po wysłuchaniu odezwy Najdostojniejszych Ks. Ks. Biskupów naszych, najmocniej protestujemy przeciw temu bezbożnemu projektowi, wołając „Świętości nie szargać”.

## WIEŚCI Z DIECEZJI.

### Sandomierz.

**Echo uroczystości św. Stanisława Kostki.** W uzupełnieniu podanych już przez nas wiadomości, dodajemy, że w dniu Patrona młodzieży, uczniowie miejscowego Gimnazjum i Szkoły powszechnej męskiej poza uroczystością kościelną, o której pisaliśmy, specjalnym obchodem uczciła swego Patrona.

Tegoż dnia przed południem zebrana w sali Gimnazjum młodzież w komplecie wraz z personelem nauczycielskim obydwóch Zakładów i gośćmi urządziła uroczysty poranek ku czci św. Stanisława, na który złożyły się deklamacje, śpiewy i odczyt ucznia kl. VIII o św. Stanisławie, jako ideale dla dzisiejszej młodzieży. Miły i podniosły nastrój towarzyszył całej uroczystości.

### Koprzywnica.

Z Koprzywnicy piszą do nas: „W nocy z 15-go na 16 grudnia b. r. wybuchł w Koprzywnicy pożar, który w szybkim czasie pochłonął siedem bogatych domów, dwa katolickie i pięć żydowskich. Jakkolwiek ogień ukazał się w nocy i przy silnym wietrze, to jednak dzięki energicznemu ratunkowi miejscowej straży pożarnej i łoniowskiej, a przede wszystkim zawdzięczając wyjątkowej pomocy straży sandomierskiej, która przybyła wcześniej z sikawką motorową, został stłumiony. Ofiar w ludziach nie było.

Straty wyrządzone przez ogień wyniosą przeszło 100 tysięcy złotych. Dużo rzeczy z bogatych sklepów objętych ogniem, uratowano, część ich znaczna stała się łupem złodziei. Przyczyna pożaru dotychczas nie została wykryta. Okoliczności te, że wybuch nastąpił w żydowskim sklepie spirytusowym, o godzinie 1-iej po północy ze środy na czwartek, kiedy w Koprzywnicy przypada ostatni jarmark przed świętami B. Narodzenia, pozwalają przypuszczać, że nieostrożne obchodzenie się z ogniem było przyczyną jego wybuchu.

## Parafia Chybice.

W oddaleniu siedmiu kilometrów na północ od Gór Świętokrzyskich, na wzgórzach, poprzerzynanych głębokimi parowami, rozłożyła się parafia Chybicka z murowanym kościołkiem, dziadusiem tutejszej okolicy. Kościół liczy bez mała sześćset lat, a i miejscowość naokoło o żyźniejszych gruntach musiała być zaludniona od prawieków. Świadczą o tem odkryte tu i ówdzie pogańskie cmentarze. We wsi Wieloborowicach na gruncie Stanisława Żaczkowicza wyorują się garnki polewane i niepolewane, w których grzebano popioły spalonych nieboszczyków praojców. Pole to jest na górze ze skalistym urwiskiem przy rzece. Skala popękana daje kamień budowlany, w jednej rozpadlinie widoczne jest silne okopcenie sadzami, to jakby piec do palenia zmarłych. W pewnym miejscu cmentarzyska na górze rzuca się w oczy małe zagłębienie. „W tym dołku mają być drzwi żelazne, ale nikt nie mógł ich otworzyć” — tak mówiła stuletnia babka, która już dawno zmarła, do dzieci, a teraz już starych ludzi. Po wszystkich prawie polach rozrzucone są żuźle z wytapianej prostym sposobem rudy. W dojeździe do wsi Włochy, w ścianie drogi widnieje taki porzucony piecyk z ułożoną nadpaloną rudą.

W roku zeszłym w obrębie parafji, w miejscu zwanem Rudki na połowie drogi z Chybic do Słupi, zaczęli grzebać w czerwonej ziemi przybysze ze Śląska. Napotkali zasypane dwie studnie, ocembrowane drzewem, nawyciągali starych dębów i dobrali się do skały, zawierającej w sobie dużo rudy. Wiercili i chcieli przebić skałę, zatrzymali się na dziewiątym metrze, a końca nie widać.

Stare studnie świadczą, że kiedyś, kiedyś ktoś tu majstrował, mówią, że Staszyc, uczony ksiądz z czasów przedrozbiorowych Polski — on tu bobrował, podobno, w ziemi w rozmaitych miejscach i szukał bogactwa dla ojczyzny.

Mamy więc kopalnię rudy, jednej z najlepszych w świecie, tylko wydobywanie jej utrudnia woda i wywóz przez błotniste i góryste drogi. Obecnie przez wywózkę ziemi na stronę, obnażono skałę na przestrzeni paru tysięcy metrów i rozstrzeliwa się ją rozsadzającymi nabojami. Wodę pompują dwie motorowe pompy. Jest więc już prawie gotowy materiał do zbycia, jednak stanęło wszystko, bo przedsiębiorcom brak pieniędzy na opłacenie robotników i przewozu do odległego na dwadzieścia kilometrów Wierzbnika. Przedsiębiorcy zimują na Śląsku, a miejscowa ludność oczekuje wypłaty za robotę i furmanki — wszystkich zaś razem dławi zastój ogólny i brak złotówki. *Józef Chybicki.*

**Katolicy! Czytajcie swoje pismo sandomierskie „Siewca Prawdy”, które podaje ciekawe wiadomości z życia Diecezji. Zgłaszajcie się po nie u swego Księdza Proboszcza.**

## — ZE SWIATA. —

### Z Mandzurji.

Jak przewidywaliśmy, w Mandzurji rozgorzały nowe walki, mimo przyjęcia przez obydwie wojujące strony rezolucji Ligi narodów. Tym razem natarcie rozpoczęli Chińczycy w czterech punktach kolejowych, leżących na północ od Mukdena, a mianowicie w okręgach: Czenjatun, Czangczun, Kiryn i Tiling. Atak ten ma na celu zajęcie połączeń kolejowych pomiędzy Mukdenem i Cieikarem, oraz Charbinem. Z chwilą, gdyby połączenia te dostały się w ręce Chińczyków, łatwo już udałoby im się opanować samą stolicę Mandzurji Mukden. Najbardziej zacięte walki toczą się pod Czenjatunem, odległym o 200 kilometrów od Mukdena. Japończycy wyraźnie poczynają mówić o konieczności zajęcia Czin-czao. Chcą w ten sposób zabezpieczyć sobie tyły. Japońskie ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że Czin-czao musi być zajęte, gdyż w okolicy tego miasta jest 100,000 regularnych i nieregularnych wojsk chińskich, które zagrażają kolei wschodniomandzurskiej, będącej w rękach Japonji. Generał Japoński Honjo oświadczył, że w razie jeżeli Chińczycy nie ustąpią z Czin-czao sami, to siłą zawładnie tem miastem. Zamiary Japonji paraliżują trochę Stany Zjednoczone, które niechętnym okiem patrzą na rozwijającą się japońską okupację w Mandzurji i przez swego posła w Tokio osłabiają plany rządu japońskiego. Szczególnie niechętnie są Stany Zjedn. zamiarom zajęcia Czin-czao.

W Chinach rozruchy studenckie wciąż się potęgują. Już prawie całe miasto Nankin jest w rękach studentów. Wojska nie mogą opanować wzburzonej młodzieży, która ostro występuje przeciwko rządowi w związku z jego bezczynnością w sprawie Mandzurji.

### Niemcy.

**Prześladowanie Polaków** w Niemczech nie ustaje. Rozwścieczeni tem, że ziemie polskie po wojnie wróciły do Polski, ciągle myślą o odebraniu ich z powrotem. Ciężkie życie mają Polacy, którzy zostali po tamtej stronie granicy. A jeżeli ktoś z nich jeszcze pracuje nad utrzymaniem polskości, to jest prześladowany w niesłychany sposób. W walce tej niema mowy o jakiegokolwiek ludzkości. Gwałty, zbrodnie, napady, znęcanie się nad bezbronnymi — oto postępowanie Niemców. A kiedy Polacy udają się do władz, by broniły ich życia i mienia, nie znajdują sprawiedliwości wobec gwałtów bojówek niemieckich.

Niedawno znowu ofiarą zbójczej działalności niemieckiej padł Polak — organizator szkoły polskiej w Dębowcu, na Mazurach—Późny. Najprzód wybito mu szyby w oknach, a kiedy poszedł do sołtysa we wsi Dębowiec, by spisać protokół, dwaj synowie sołtysa z jakimś Walterem zbili go bez litości kijami i nogą od ławy. Znęcaniu się nad starcem 64-letnim obojętnie przyglądał się sołtys z żoną. Późny wniósł skargę, ale czy znajdzie sprawiedliwość?

## Francja.

Z Paryża piszą, że te same trudności, które my w Polsce przeżywamy, tak samo silnie dają się we znaki i Francuzom. Szczególnie przesilenie gospodarcze jest tam dość dokuczliwe.

Arcybiskup Paryża ks. kardynał Verdier ogłosił list pasterski do duchowieństwa i wiernych swojej diecezji. W pierwszej części pisze o potrzebie pokoju, bo i tak z przyczyny ostatniej wojny ludzkość wiele dziś cierpi, który da się utrzymać tylko wtedy, kiedy życie całe oprze się o zasady wiary katolickiej. Dalej nawołuje do ofiar na rzecz bezrobotnych i zapowiada, że powstanie komitet diecezjalny, który ma przyjść z pomocą tym, co nie mają pracy.

Zapowiada list, że przystąpią katolicy francuscy odrazu do budowy 60 kościołów i kaplic, potrzebnych dla ludności z okolic Paryża. Mieli je budować po trochu przez 10 lat, ale teraz, by dać ludziom zarobki przyspieszają budowę.

\* \* \*

W Paryżu, stolicy Francji, jedna z gazet ogłosiła warunki, na jakich ma być zawarta umowa pomiędzy Francją a Rosją, by nie występować wrogo przeciw sobie. Najpierw państwa te mają się zobowiązać nie występować przeciw sobie zbrojnie. Gdy na które z nich napadnie trzecie państwo—inne nie będzie mogło popierać napastnika. Mają się zobowiązać nie zawierać żadnych układów, wymierzonych przeciw sojusznikowi. Mają nie prowadzić żadnej agitacji przeciw sobie, a spory załatwiać drogą pokojową przez sądy rozjemcze. Układ ten ma obowiązywać na dwa lata, a przed zerwaniem należy wypowiedzieć go na rok przedtem.

Dla Polski taki układ byłby zły, ponieważ przez to Polska traci sprzymierzeńca we Francji na wypadek wojny z Rosją. Ale Francja przyobiecała Polsce, że dotąd tego układu nie podpisze, dopóki Rosja z nami nie zawrze podobnej umowy.

## Rosja.

**O strajku głodowym** w więzieniu w Charkowie dowiadujemy się drogą okrężną przez Rygę.

Strajk głodowy ogłosiło tam 300 więźniów ukraińskich na znak protestu przeciwko nieludzkiemu obchodzeniu się z nimi przez straż więzienną.

Wśród tych więźniów znajduje się wielu, którzy pochodzą z Małopolski Wschodniej, aresztowanych przed rokiem bez podania przyczyny.

Bunt ten bolszewicy starannie chcieli ukryć, bo gazety ich już od paru tygodni rozpisują się, jak to źle obchodzono się z więźniami politycznymi w Polsce, choć to nieprawda, a tu naraz pokazuje się, że u nich jeszcze gorzej.

## Włochy.

**Święcenie niedzieli** i konieczność odpoczynku świątecznego została przypomniana przez rząd włoski, który domaga się ścisłego przestrzegania przepisów pod groźbą kar.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli katolicy a także i władze kościelne to rozporządzenie.

Gdyby to u nas wydano podobne ustawy, a przynajmniej przypilnowano żydów i sekciarzy, by uszanowali święta katolickie, które ustawy sejmowe świętować każą.

**Śmierć brata Mussoliniego.** Z miasta Medjolanu donoszą, że zmarł tam nagle na udar serca brat, włoskiego prezydenta ministrów, Mussoliniego, Arnaldo Mussolini. Był on redaktorem gazety „Popolo d'Italia”.

## Austria.

Z Wiednia gazety donoszą, że na ostatnim posiedzeniu sejm austriackiego doszło do bardzo ostrych nieporozumień między socjalistami, a ich przeciwnikami, heimwehrowcami. Posłowie socjalistyczni powstali ze swoich miejsc i rzucili się do ław swoich przeciwników, którzy poczęli sięgać do kieszeni za bronią. Omal nie doszło w sejmie do strzelaniny. Przytem nie szczędzono sobie obelg i przezwisk.

Przewodniczący musiał przerwać posiedzenie, kazał opuścić salę, a dopiero po paru godzinach, jak posłowie ochłonęli, obrady rozpoczęły się nanowo. W Austrii nie jest spokojnie. To co się działo w Sejmie, to się powtarza w całym kraju. Socjaliści i Heimwehra, ich przeciwnicy, ciągle się zwalczają i wcześniej czy później dojdzie tam do walnej rozprawy. Jak ona się skończy nie wiadomo, bo obydwa obozy są dość silne.

## RZECZY CIEKAWY.

### Rolnicy domagają się odłożenia zaległości płatniczych.

Gazeta „Piast Wielkopolski” słusznie pisze o konieczności pomocy rolnictwu i odłożeniu terminów płatniczych.

Rzeczywiście do gospodarstw włościańskich i do dworów zajeżdżają coraz częściej komornicy. Zajmują i licytują dobytek za długi wekslowe, należności podatkowe i opłaty socjalne, przyczem sprzedaż odbywa się za bezcen. Sprzedaż taka zboża w wielkiej ilości może się tak skończyć, że za kilka miesięcy braknie tego zboża samym rolnikom. To odbije się na zasiewach jarych i na inwentarzu, który obecnie jest masowo wysprzedawany. Na wiosnę żaden chyba rolnik nie będzie stosował nawozów sztucznych i już dziś trzeba o tem myśleć, że zbiory w roku przyszłym będą znacznie mniejsze niż tego roku. Ogromny spadek cen bydła i trzody chlewnej, a więc tych produktów, które były ostatnią nadzieją rolników, wywołuje zjawisko groźne dla całej naszej hodowli. Mianowicie rolnik, zwłaszcza mały, chcąc uzyskać cenę, choćby nieco większą, wysprzedaje najlepsze sztuki hodowlane, bo każdy złoty więcej ma dla niego dziś duże znaczenie. A skutek z tego taki, że na rozmnożenie pozostaną same najsłabsze sztuki. Jaki z tego może być przychówek?

W tych warunkach rolnictwo widzi jeden tylko środek ratunkowy, a mianowicie, nie mogąc liczyć na żadną pomoc kredytową, ani od zagranicy ani od rządu, dać przynajmniej na 10 miesięcy zwłokę w płaceniu wszystkich długów oraz zaległości podatkowych.

### O bezrobociu amerykańskim.

W liście p. Mitery, pisanym do Kur. Kr. czytamy takie ciekawe uwagi.

„Brak pracy uważa robotnik raczej za pecha, albo niepowodzenie życiowe, ale nie zwała winy na państwo, tak jak to u nas się dzieje. Bezrobocie nie ma też charakteru politycznego. Społeczeństwo amerykańskie organizuje obecnie wielką akcję zbierania żywności i ubrań dla bezrobotnych. Robotnik amerykański nie odkłada pieniędzy na „czarną godzinę“, żyje teraźniejszością, porwany szalonym tempem życia. Teraz znalazł się nagle bez gotówki, pomimo tego dalej posiada swe auto, na którym wybiera się w dalsze strony w poszukiwaniu pracy. Nie ucieka się jednak do żebrania, która jest ustawowo wzbroniona”.

### Delfiny na morzu polskim.

Z Gdyni donoszą, że u wybrzeży polskiego morza w ostatnich czasach pojawiło się dużo delfinów, żarłocznych i wielkich ryb morskich, które czynią wielkie szkody wśród mniejszych ryb. Rybacy ponoszą wielkie szkody najprzód dlatego, że połów ryb jest bardzo mały, gdyż ryby są wypłoszone przez żarłoków, a powtórnie dlatego, że w pogoni za zdobyczą delfiny rwą zastawione sieci i zatapiają je. Połów łososi, na który teraz jest pora nie udał się zupełnie.

W zimowej porze spodziewają się na wybrzeżu polskiego morza jeszcze drugiego groźnego szkodnika dla ryb — foki, która tu zimą dochodzi.

### Ciekawostki z obchodu B. Narodzenia we Włoszech.

Po wieczery wigilijnej, która składa się przeważnie z ryb, a w każdym niemal domu musi być węgorz, wszyscy tłumnie tak starsi jak i dzieci udają się na pasterkę. Po powrocie z kościoła następuje znowu uczta obfita. W dzień Bożego Narodzenia, jeden dzień świętują, wzajemnie się odwiedzają. Święto Trzech Króli jest świętem dzieci. Tego dnia otrzymują podarki, tak jak u nas na Boże Narodzenie. Najciekawsze to są kazania, wygłaszane przez dzieci na cześć Dzieciątka Jezus, do którego Włosi mają wielkie nabożeństwo. W jednym kościele rzymskim gromadzą się dzieci, należące do różnych stowarzyszeń religijnych i jedno z nich, chłopiec lub dziewczynka, wypowiadają wy-

uczone w domu kazanie, a inne dzieci słuchają. Kazań tych jest dużo, bo każde stowarzyszenie urządza je o innej godzinie. Kazaniom tym chętnie przysłuchują się i starsi.

### Zyskowny sen.

Działo się to w Ameryce. Samochód p. R. Wilsona stał się na ulicy pewnego miasta z winy p. Leitena z jego samochodem, jednak bez szkody tak dla ludzi jak i dla samochodów.

W nocy przyśniło się p. Wilsonowi, że samochód p. Leitena najeżdża na niego całym pędem. Pod wpływem tego snu wyskakuje z łóżka, raniąc sobie poważnie rękę odłamkami rozbitej szyby.

Kto był winien — myśli p. Wilson — jak nie Leiten, który go dnia poprzedniego nastraszył.

Oddaje więc sprawę do sądu, żądając od Leitena 1000 dolarów odszkodowania za odniesione rany. I co najciekawsze, sprawę istotnie wygrał.

### Ogon i grzywa droższe od konia.

Ciekawy, jak na dzisiejsze czasy zdarzył się wypadek na jarmarku w Kałuszynie. Na targ przybył pewien gospodarz z Mińska Mazowieckiego z koniem, którego chciał sprzedać. Sprzedaż szła trudno, bo nie dawali więcej, jak 8 zł. Gospodarz zdesperowany nie wiedział co ma począć, aż tu naraz przychodzi szczołkarz, któremu potrzebne było włosie, a podobał mu się długi ogon i piękna grzywa końska. Targ w targ zgodzili się na 12 złotych — 4 złote więcej, jak za całego konia. Obcięli grzywę i ogon, gospodarz wziął 12 złot., konia puścił w pole i sam wrócił do domu.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. S. K. Kielczyna. Dziękujemy. Zamieścimy.

p. J. T. Żarnów. Za korespondencję dziękujemy i z małym skróceniem zamieścimy.

p. F. O. Glinice par. Wrzeszczów. Za otrzymany list — Bóg zapłać. Niezadługo wydrukujemy.

Trzeci Zakon. Radom-Fara. Za otrzymane wiadomości — Bóg zapłać. Podzielimy się nimi z czytelnikami „Siewcy Prawdy”.

### D-r JÓZEF SZELCHAUZ

Aplikant św. Roty, adwokat przy Sądzie Biskupim sandomierskim załatwia wszelkie sprawy małżeńskie w diecezji sandomierskiej i w kurjach rzymskich.

Adres: Roma, Hotel Ludovisi, via Liguria.